GODZIENNA

Nᵉʳ 176. ROK 1833. PONIEDZ: 8 LIPCA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5

Jutro Cyrylla Biskupa.

Gazeta Krakowska

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° Ω,	Therm:	Hogrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	27 5, 103	+ 13,6	+ 9.0	Północny słaby	Pochmurno	Deszcz
6. 12	„ 4, 353	16,6	11,0	Pł. Wschodni słaby	„ „	
3	„ 4, 957	19.4	12,2	„ „	„ „	
9	„ 4, 694	+ 15,3	+ 6,0	„ „	Pogoda z Chmurami	

Część Urzędowa.

PISARZ TRYBUNAŁU I. INSTANCYI

Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéy wiadomości, iż na żądanie P. Tomasza Kapalskiego kupca i Obyw. końcem doyścia satysfakcyi Summy 3000 Złp. w monecie srebrnéy, procentów i kosztów prawnych, z mocy Obligu dnia 6. Listopada 1829 roku na rzecz P. Jana Bochenka kupca i Obyw. przez PP. Michała i Annę z Sztutów Wąsowiczów małżonków, notaryalnie zeznanego, a przez tegoż P. Bochenka, Panu Tomaszowi Kapalskiemu za świadectwem cessyi urzędownie d. 28 Czerwca 1832 r. zeznaney, a d. 2 Lipca 1832 r. wręczoney i w Akta hypoteczne wpisaney, ustąpionego; sprzedanym zostanie przez publiczną licytacyą dom pod L. 6. w Gminie VII. M. Krakowa na przedmieściu piasek do PP. Michała i Anny Wąsowiczów należący, i między Domami P. Aura Andrzeja, od południa, PP. Gadomskich, od zachodu, ulicą główną piasek od wschodu, a ulicą przeczną od północy położony.

Zajęcie tego Domu uskutecznił P. Jaworski komornik dnia 25 i następnych dni Stycznia 1831 które w księdze hypoteczney w treści dnia 4. Marca 1831 r. ad N. 83 Dzi. Hyp: wpisaném zostało.

Sprzedaż tego domu popiera Pan Stanisław Boguński Adwokat, w Krakowie przy ulicy Szewskiéy pod L. 332. zamieszkały.

Warunki Licytacyi wyrokiem prawomocnym Trybunału I. Instancyi dnia 1 Lipca 1831. zatwierdzone są następujące.

1. Cena szacunkowa tego domu ustanawia się na pierwsze wywołanie w Summie Złp. 10,200. która w braku licytantow na trzecim terminie do 2/3 części zniżoną będzie, i od tak zniżoney ceny zaraz na tymże terminie licytacya rozpocznie się.

2. Chęć licytowania maiący złoży Vadium 1,020 Złp. w monecie srebrnéy, od którego składania popierający sprzedaż jest wolny.

3. Nabywca zapłaci podatki skarbowe jakieby się okazały zaległe z wszelkich epok rządów zeszłych i teraźnieyszego.

4. Nabywca winien będzie zaraz po Licytacyi zapłacić koszta sprzedaży wmoc Wy-

roku sądowego, takowe zasądzającego a to na ręce i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego.

5. Widerkauffy gdyby się jakie okazały zostaną przy nieruchomości i strącone będą z szacunku jak równie i czynsz ziemny gdyby się jaki okazał.

6. Równie strącone będą z szacunku wypłaty w warunkach 2. 3. 4. przewidziane, zaś resztę szacunku obowiązanym jest nabywca wypłacić po prawomocności Klassyfikacyi za assygnacyami wierzycielom użytecznie umieszczonym.

7. Po dopełnieniu warunków powyżey domieszczonych nabywca uzyska dekret dziedzictwa.

8. Wrazie niedopełnienia warunków powyższych nabywca utraci Vadium i nowa Licytacya na jego stratę nigdy zaś na zysk ogłoszona zostanie.

9. Gdyby wciągu tygodnia po zalicytowaniu znalazł się inny pretendent chcący w myśl Art. 105. ust: Exek: dać więcey o 1/4 część wylicytowanego szacunku, obowiązanym będzie takową kwotę to jest wyrównywającą 1/4 części wylicytowanego już szacunku w rzeczonym terminie złożyć w gotowiźnie w depozyt Sądowy.

Do takowey Licytacyi wyznaczają się trzy termina.

Pierwszy dnia 7. Września.
drugi dnia 11. Pazdziernika } 1833 r
Trzeci dnia 7. Grudnia.

Przedaż takowa odbywać się będzie na Audyencyi Trybunału I. Instancyi, w Krakowie w domu Władz Sądowych przy ulicy Grodzkiey pod L. 106 ogodzinie 10 ranney zaczynając.

Wzywają się natakową Licytacyą wszyscy chęć kupna mający, a oprocz szczególnie wezwanych wierzycieli wykazem hypotecznym objętych wzywają się wszyscy jakiekolwiek prawo rzeczowe mający, aby pod rygorem prekluzyi na pierwszym terminie Licytacyi złożyli na Audyencyą Trybunału wszelkie tytuły swych praw i wierzytelności z wykazem mianych pretensyi i ustanowieniem Adwokata.

Kraków d. 2 lipca 1833 roku.

Janicki Zas. Pis. Tryb.

Część Nieurzędowa.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

FRANCYA

Paryż 26 *Czerwca.*

Niektóre dzienniki objawiają swe podziwienie że zaś dotąd nienadeszła żadna wiadomość o wielkiem zgromadzeniu Kortezów d. 20 b. m. w Madrycie.

Zbiegły do Francyi z Piemontu jenerał sardyński Regis, odebrał od rządu naszego rozkaz, aby w 24 godzinach opuścił Francyą; udaje się więc pomieniony wychodzień do Belgiów.

Gazeta Francyi, zawiera odpowiedź króla hiszpańskiego, za protestacyą, infanta Don Carlos. *(umieści się jutro)*

Dziennik *Journal de Cher* z d. 22 czerwca donosi, że pomiędzy wychodniami polskiemi w Jssoudun i Chateauroux przyszło do kłótni, którą aż władza zmuszoną była uspokoić. Tu w stolicy uwięziono wielu takich, którzy mieli paszporta do Belgii, z zastrzeżeniem ażeby mijali Paryż.

Gorszącą mowę pułkownika Briqueville, mianą jak wiadomo w izbie deputowanych, przeciw marszałkowi Soult, poważyli się tayni emissaryusze propagandy rozdać w koszarach miasta Verdun między żołnierzy tamteyszego garnizonu. Półkownik pułku 52 piechoty, postrzegłszy to, użył natychmiast zaradczych środków przeciw takowemu szaleństwu ludzi, nieumiejących szanować cnoty ani honoru woyskowego.

Wczoray policya tuteysza, przetrząsała oberżę Choiseul, celem pochwycenia włoskiego wychodnia Mazzini, głównego redaktora dziennika: *Odrodzone Włochy*, (czyli odmłodzone, albo młode Włochy,) o którym mylne miała zapewne doniesienie, jakoby znaydował się w Paryżu; znaleziono wprawdzie włocha tegoż nazwiska, ale nauczyciela muzyki, który żadnych innych niemiał papierów, jak tylko poszyty muzyczne Rossiniego. — Kilka dzienników tuteyszych, umieściły protestacyą znanego Mazzini, w którey tenże wypierając się swojego prezesostwa wowym zbojeckim sądzie, grozi *Monitorowi*, za ogłoszenie wiadomego wyroku z jego podpisem, że go zapozwie przed sądy. Atoli dziennik *Journal de Paris*, odpowiada mu na jego odezwę tak: »Ważne to pismo, które *Monitor* nie za autentyczny oryginał, lecz tylko jako prostą kopiją umieścił, będzie

przez właściwy sąd rozpoznawane, i przed tym to sądem będzie miał P. Mazzini otwarte usprawiedliwienia się pole. Co się tycze jego pogróżki, będziemy oczekiwali aż ją spełni, i raz przecie ukrywać się przestanie, jak to dotąd zwykł czynić, pisując z miast, w których wcale niemieszka, jak n. p. z Genewy; lub przybierając fałszywe nazwiska jak n. p. Strozzego. Autentyczność wyroku P. Mazzini, potwierdzona jest aż nadto podwóyném morderstwem które całą ludzkość oburza. Do sądów więc, niech się P. Mazzini uda, tam jego własne sumienie wyda przeciwko niemu wyrok. *(G. P. S.)*

WIADOMOŚCI Z DAWNIEYSZYCH POCZT.

HOLANDYA.

Haga 18 *Czerwca.*

Oto jest mową ministra spraw wewnętrznych, którą zamknął posiedzenie stanów jeneralnych: »Mości Panowie! W czasie teraźnieyszey sessyi, którey zamknięcie mam polecone, była nasza żegluga i handel gwałtownie zagrożone. Przemagające siły zbreyne, zdobywały cytadelę Antwerpską, gdzie równie woysko nasze lądowe, jako też marynarka, przez rzadką wytrwałość i męztwo bohaterskie, utwierdziły sławę imienia holenderskiego, a wierność opieczętowała swoją krwią, znaczna liczba walecznych. Również i Panów współdziałania dopomogły rządowi, iż potrafił ze spokoynością opierać się tym nowym napadom.— Zarządzona prawem izb pożyczka, przyprowadzona została wprędce do skutku, przez miłość oyczyzny Hollendrów; a tak znaleźliśmy znowu własne środki, do uratowania naszych dziedzin, naszey sławy i niepodległości. Prawo o pospolitem ruszeniu byłoby jeszcze strasznieyszą uczyniło obronę. Kredyt krajowy utrzymał się ciągle, bynaymniey nieosłabiony; przedłożenie budżetu i innych praw skarbowych, przyłożyło się do utwierdzenia tegoż. Wśród tych i innych podobnych prac, i pomimo trudnego położenia, w jakiém się nasza oyczyzna znaydowała, nie zaniedbała izba prawodawcza zastanowić się nad tą ważną rzeczą, aby Hollandya miała swoję własną księgę praw. Udzielony Panom traktat wstrzymał gwałty nam wyrządzone. Według niego powrócą nasze okręty z swemi ładunkami do kraju, również nasi waleczni obrońcy Antwerpii powróceni zostali oyczyznie, królowi i rodzinom. A tak odżyły znowu dla nas widoki względem pomyślnego zakończenia spraw belgyjskich, które zwróciły uwagę nietylko Hollandyi lecz także większey części Europy. Król pragnie spiesznego załatwienia, oraz aby wszelkiego starania dołożono do osiągnienia celu pod względem sławy i dobrego bytu starey Holandyi, a tém samém aby w tych czterech miesiącach oszczędzono dozwolonych kredytów, na nadzwyczayne potrzeby woyny i marynarki, ile tylko okoliczności dozwolą. Mam polecenie powtórzyć Panom to zapewnienie Królewskie i oświadczam oraz w imieniu króla, że izba zostaje zamkniętą.»

Wczoray obchodzono rocznicę bitwy pod Waterłoo w polnym obozie pod Ryen w przytomności xięcia Oranii i jego synów.

NIMECY

Hamburg 25 *Czerwca.*

Do Liwerpola nadeszły wiadomości dnia 21 t. m. z Oporto, iż dnia 12 t. m. rozpoczęło się wsiadanie 6000 ludzi pod dowództwem samego Don Pedra na okręty parowe i inne; marszałek Solignac miał jeszcze pozostać dla bronienia tymczasowo miasta, i dopiero w skutek następnych okoliczności rozpocząć lądem zaczepne działania. (Wiadomość ta naypewniey się nie potwierdzi.)

AMERYKA POŁNOCNA.

Nowy Jork 16 *Maja.*

Dnia 7 b. m. założono w Fryderyksburgu węgielny kamień na pomnik dla matki Wassyngtona, w obecności prezydenta jenerała Jakson i wielu wyższych urzędników krajowych.

Według listów z Mexyku objął jenerał Santa-Anna dnia 18 kwietnia prezydentostwo tey rzeczypospolitey. P. Mesino Carro mianowany został posłem do Londynu, a P. Gorostiz posłem do Wassyngtonu. Senat postanowił złożyć szczątki jenerałów Iturbide i Guerrero w Panteonie stolicy. *(G. P. S.)*

Rozmaitości.

PODRÓŻ DO ALGIERU.

Marsylia 19 *Marca.*

Szenastego lutego o osmey rano wsiedliśmy na bryg rządowy zwany *le Hussard*,

który dla wiatru przeciwnego i mocno wzburzonego morza 17 dopiero wpołudnie port tuloński opuścił; pierwsze kilka godzin spokoinie płynęliśmy, wiatr był wolny, i morze łagodne; — około 4tey z południa ląd straciliśmy z oczu; wiatr zaczął się wzmagać, a morze burzyć się poczęło. — Chciałem się przypatrywać poruszeniom okrętu, i na świeżém powietrzu nabierać sił, które z wzrastaniem nawalney fali widocznie traciłem; tak jednak w krótce źle czuć się zacząłem, iż zeyść z pokładu i położyć się byłem zmuszony; — potem niewiem co się działo; leżałem noc całą w mocnych boleściach, i bolu głowy, słyszałem tylko huk morza, i jęki tych co więcey bez porównania odemnie cierpieli, wymioty gwałtowne towarzyszyły wszystkim; każdy gdzie go mocne rzucanie okrętu zmusiło do upadnięcia, tam noc przepędził, nieczując, że go oblewały bałwany wpadające na pokład, i niemyśląc o wynalezienie dogodnieyszego mieysca. Nazajutrz rano to jest 18, morze było łagodnieysze, lecz zawsze niespokoyne; ja czułem się dużo lepiey, ciężkość głowy i niesmak w ustach, trwały dzień cały; apetytu naymnieyszego. Około godziny 5 z południa zaczęto mówić iż widać ziemię, wyszedłem i ja ażeby ją zobaczyć; była to wyspa Minorka od którey my o 2 mil płynęliśmy; noc przepędziłem spokoynie, już nie na ziemi, ale chamaku czyli worku zgrzebnym podłóżnie rozwartym, za końce na hakach żelaznych zawieszonym u sufitu wewnętrzney części okrętu, aby wstrząśnieniu mniey ulegać; — w takim rodzaju łóżka pierwszy raz spoczywając, bardzo się niewygodnie znalazłem, tém więcey, że chamak niebył dla mnie zrobiony, był krótki i wązki, wyprostować się niemożna, bo głowa już była przy samym chaku, a nogi przy drugim; skurczyć ani sposobu, bo ciasno, a sąsiędzi po obydwóch bokach zawieszeni, za każdém mocnieyszém wzruszeniem okrętu, to zjedney to z drugiey strony ustawicznie swemi ciężarami tracają. Tak niewygodnie przespawszy noc, nazajutrz uczułem ból wszystkich członków; postanowiłem więc niespać więcey w chamaku; w ciągu dnia przyszedłem prawie zupełnie do siebie, i apetyt się znalazł; powietrze było czyste, niezchodziłem z pokładu chyba kiedy na śniadanie lub obiad zadzwoniono. — Wieczór passażerowie z officerami okrętu, grali w różne gry, my zaś z P. Ludwikiem na ustroniu usiadłszy cieszyliśmy się z odzyskanych sił. Noc przespałem na moim chamaku położonym na goley ziemi; było mi dosyć twardo, lecz jeszcze daleko lepiey jak w wiszącym i między sąsiadami. Rano 20 mówiono że widać ląd; wiadomość ta bardzo nas wszystkich ucieszyła, bo chciwi byliśmy spoczynku; dzień cały był pogodny, cisza jak naywiększa panowała na morzu, wiatr był lekki ale przeciwny, oddalał nas od lądu i pędził ku wschodowi. D. 21 w południe, upał mocno dał się czuć, wiatru niebyło żadnego, dzień prawie cały zostawaliśmy bez poruszenia; w nocy dopiero okręt zaczął się posuwać, pędzony wiatrem przeciwnym przybył rano na ląd, lecz o 20 przeszło mil od mieysca naszego dążenia na Zachód. Cały dzień 22 bardzo przyjemnie przepędziliśmy; ciągle postępując przy naypięknieyszey pogodzie nad brzegiem morza, widok mieliśmy bardzo przyjemny; brzegi Afryki pokryte zielonemi krzewami, czasem tylko przedstawiały mieysca zamieszkałe i ręką ludzką uprawne; głębiey wznosiły się gmachy gór coraz większych, na wszystkich nayżywsza panowała wiosna, wzrok ginął na wierzchołkach wielkiego Atlasu, które nieprzedstawiały oku, jak tylko śniegi i lody lśniące się od promieni słonecznych; wieczór zeszedł przyjemnie, między przejeżdżającemi wielu było urzędników i obywateli, którzy z rodzinami na stałe się mieszkanie przenosili; znalazło się między niemi kilku muzykalnych, tańcowano więc bawiono się; myśmy im zazdrościli wesołości którey niemogliśmy dzielić. W nocy przybyliśmy wreszcie do miasta pożądanego; nad ranem zarzucono kotwice, a ja obudziwszy się, uyrzałem ów Algier, który od samego przybycia do Francyi zwiedzić sobie życzyłem z takiém upragnieniem. O godz. 10 d. 23 lutego wysiedliśmy z okrętu, uderzyły mię naprzód fizognomije i ubiory mieszkańców; mieszczyzni z pogolonemi głowami ubrani po tureckiu, kobiety w maytkach, odziane białemi dużemi sztukami materyi bez żadnego kroju aż na głowę; twarze miały zasłonięte osobną chustką, która tak obcisło leży, że aż nos szerokość jey zaymuje część twarzy dolney, aż po oczy, które są odsłonięte; czoło i włosy przykrywa szata biała która całe ciało zasłania. Oryginalny ten ubiór Maurytanek przypominał mi mumije Egipskie które tak w gabinetach Europeyskich widziałem wyobrażane. — — —

(Dalszy ciąg nastąpi)

Doniesienia.

Prezydujący w Komitecie zawiązanym do restauracyi Bazyliki S. Katarzyny, wzywa uprzeymie Szanownych Członków tegoż komitetu ażeby w d. 9 Lipca r. b. 1833 o godz. 4 s południa w gmachu XX. Augustyanów na Kazimierzu, celem dalszych narad zgromadzić się raczyli.
